

Obaczy kiedykolwiek — zechce przewyciężyć
Wolę, bo ma wspaniałe Serce — a zwyciężyć
Sam mu BÓG dopomoże, byle chciał z ochotą
Szczerą y nie zmysloną. — Lecz co widzę? oto,
Samże właśnie nadchodzi — Patrz! — z postaci twarzy
Zmiarkujesz że się walka w Sercu jego żarzy
Z tej to wewnętrznej utarczki spodziewać się trzeba
Że dopomagaci, że mu sprzyjać będą Nieba.

Monika:

Ach! BÓŻE miłosierny, Syna nie porzucaj,
Przybywaj mu na pomoc, opiece poruczaj —
Wysłuchaj utrapioną Matkę! — Niech odrodzi
W nim się serce iusz wcale nowe — niech odwodzi
Miłosci twoja od ziemskich roskosz mysl y Serce.

Alipiusz Augustyn y cisz na ustroniu.

Augustyn:

Ach! ach! ach! Przyjacielu, wiakiey poniewierce
To me zostaje Serce, iak się bardzo dręczy
Trudno ci to wyrazić, iak się trapi, męczy. — — —
Wiaro Święta, poznawam cię y adoruję!
Lecz o BÓŻE! wola twoa coż mi nakazuje?
Bym zaniechał roskoszy Świata? czyż pozbędzie
Serce me miły nałóg? Duszkosz by!

Alipius:

Przybędzie

BÓG ci na pomoc — ręczę, — Ten ci dopomoże
W tej bitwie Łaska chęci do grzechu, przemoże